

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POSWIECONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

ŚPIEW CHÓROWY

w kościele katedralnym wrocławskim.

(Ciąg dalszy).

Intonacya antyfon i psalmów ma być stojąco (1685), tony i śpiew cały według właściwych sobie nut; do wotyw śpiewanych nie używać zakonników i księży nieznających nut, bo to wywoływa zamieszanie i jest wielką nieprzyzwoitością w kościele katedralnym (1676 r.); antyfony na nieszpórach intonować kolejno (1680); w większe uroczystości wiersz w pierwszym Responsorium ma śpiewać Vicecantor z młodszym bratem, wiersz w drugim Resp. tenże młodsz z następnym i tak aż do wicedziekana, pod karą 4 groszy (1684); nazawsze też przyjęto, aby hebdomadarz dowiadywał się kto z kapituły będzie celebrował, gdyż jego wikaryusz powinien mu do mszy asystować (1691). Vicecantor, jeśli się wydali, ma zostawić do chóru zastępcę, aby ten intonował kapitułnym antyfony na jutrzni i nieszpórach; jeśli tego nie zrobi odciągną mu dla zastępcy gr. 10 (1696). Na introicie mszy wotywniej de SS. Trinitate: *Benedicta sit sancta Trinitas*, wszyscy w chórze mają zostawać, a nie sami tylko do śpiewania na niej wyznaczeni (1608). Nieszczęścia kraju skłaniały wikaryuszów do tem większej pobożności, dla tego na główne święta szczegółowe wydawali polecenia o staranniejszem dopełnianiu swych powinności. Wielkanoc (1676 r.) polecieli obchodzić z gorącością ducha i wszelką możliwą zewnętrzną przyzwoitością: *in choris canonicis decantandis, quas sonora et pausibili voce decantare tenebuntur*; intonacye hymnów, antyfon, psalmów etc. mają być *secundum proprios tonos* i t. d. Odtąd i na uroczystość oktawy Bożego Ciała szczególną pilność zalecać byli zwykli. Jak dbali o dobre i zgodne śpiewanie pokazuje ta okoliczność, że gdy r. 1679 jeden z młodszych wikaryuszów, ks. Wojciech Gałaszkievicz, dla wyuczenia się Respon-

soryów, zabrał do domu antyfonarz i nazajutrz w niedzielę zapomniał przynieść go do kościoła: wikaryusze późno to spostrzegłszy, nie mając księgi, śpiewali z pamięci, ale się to w zupełności nie powiodło, powstało bowiem małe zamieszanie i niezgoda w śpiewie. Tak się tego wstydziło, że po kilku tygodniach jeszcze pamiętali i na sesyi swej w styczniu 1680 r. na delinkwenta surową nałożyli karę, od której Gałaszkiwicz uwolnił się, przepraszając pokornie Confratrów i przyjmując obowiązek przepisania czysto tychże Responsoryów. To też na kapitule swojej dnia 9 lipca 1694 r., sami zaznaczają własną pilność in divina psalmodia, i życzą sobie żeby tak zawsze było; podobnie w r. 1697. Tak upłynął wiek XVII, przekazując następniemu większą jeszcze chłostę bożą dla kraju, która i świątynie Pańskie mocno dotknąć miała.

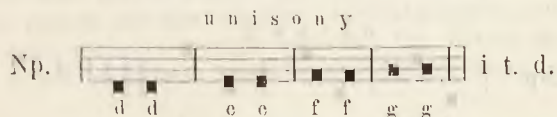
Już od r. 1702 zaczynają się przejścia wojsk obcych i zniszczenie od szwedów: *hostilitas suecica*. Nawiedzili oni Włocławek r. 1703 i 1705, zadając mu nowe klęski, mniejsze wprowadzić niż kiedyś. Kapituła, unikając płacenia kontrybucyj, dostawiania furazów i ponoszenia wszelkiego rodzaju zdzierstwa od przechodzących tu wojsk różnych krajów, w nieszczęśliwej wojnie o tron, prowadzonej między sprzymierzeńcami Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego, opuściła katedrę, zostawiając ją opiece samych wikaryuszów. Cały rok 1705 sami tylko wikaryusze wszelkie nabożeństwa tu odprawiali, dzieląc je między siebie. Po klęskach wojny, przyszła zwyczajna ich towarzysząca, zaraza. Dla niej 20 sierpnia 1708 r. kościół katedralny zamknięto; lud i księża rozproszyli się, szukając miejsc bezpieczniejszych; do posług religijnych zostało kilku księży, lecz z nich jeden tylko Jan Ziemkiewicz zarazę przetrzymał. Morowe powietrze trwało do połowy stycznia 1709 r., podczas którego pięciu wikaryuszów umarło, a mianowicie: Sebastyan Stuczyński vicecantor, pochowany przy kościele św. Witalisa; Marcin Folezyński vicecantor, pochowany we wsi Zbrachlinie, w polu pod wierzba za stodołą proszczowską; Franc. Piastowski, zmarł w lesie ku Kowalowi, pochowany przy kostnicy na cmentarzu św. Witalisa; Łukasz Tuliński i Jan Kucharski, pochowani obok siebie na cmentarzu katedry, pod wieżą od strony Wisły. Gdy ustała zaraza, rozproszeni księża, ci co pozostali jeszcze przy życiu, powrócili do Włocławka 5 kwietnia 1709 r. i otworzyli kościół katedralny 8 kwietnia na przypadającą wtedy uroczystość Zwiastowania N. M. P. Ponieważ ich kilku zaledwie było, zatem odśpiewali tylko pierwszy Nocturn i mszę odprawili na swoją intencję, według rozporządzenia kapituły. Nie było i kantorów, których czas jakiś zastępować musieli, wynagradzani za to przez kapitułę udzielaniem tygodniowo chlebów. Nim zdołano powiększyć liczbę wikaryuszów i zaprowadzić zwyczajny porządek nabożeństwa, wybuchła znowu zaraza

w m. listopadzie i trwała do m. marca roku następnego 1710, a miejscami w okolicy Włocławka i dłużej jeszcze, dla tego kościół katedralny na nowo zamknięto i nie otwierano długo, w obawie powrócenia zarazy i rabunku od obcych wojsk, "ustawicznie" tedy przechodzących: *propter pestem et hostilitatem*. Ani kapituły, ani wikaryuszów nie było, bo i utrzymania nie mieli, gdyż dochody ich, oparte najwięcej na dziesięcinach, procentach i czynszach, w tych burzliwych czasach wcale nie dochodziły. Nadzór nad kościołem i opuszczonymi domami, służbie niższej był pozostawiony. Dopiero w lutym 1712 r., zaczęli księża powracać i zwolna wznowiać dawny porządek nabożeństwa katedralnego. Śpiewali tylko pierwszy nokturn jutrzni, Laudes i Hory, aż do 18 sierpnia 1713 r., odtąd za powiększeniem liczby wikaryuszów, śpiewano już wszystkie pacierze i mszę de SS. Trinitate, na której celebrującemu trzech odśpiewywało, Primę i Tercję we czterech, Sekstę śpiewali wszyscy ze szkołą, Nonę sami bez szkoły. Ile więc możliwem było dla bardzo zmniejszonej liczby wikaryuszów, wrócili do dawnej tradycji. Na sesjach swoich ponawiają też poprzedników swoich ustawy: młodszym często przypominają, aby wcześniej do chóru przychodzili dla wyszukania oficyów; aby psalmy wolno i z pauzą śpiewali; vicecantor lub jego zastępca ma kapitulnym antyfony i psalmy intonować (1704); potem wszystkie intonowania włożono na rectora chori lub jego koadytora (1719), co następnie często ponawiano (1721, 1740), pod karą niewypłacenia mu 7 zhr., które zapewne stanowiły tygodniowy dochód z dystrybucyi, za prezeneyą w chórze pobieranej (1721). Jeszcze częściej upominają młodszych i do śpiewu niewłożonych konfratrów, aby się ćwiczyli w śpiewie gregoryańskim, ut vitetur in choro omnis dissonantia (1720, 1748), a zaniedbującym się dają tylko połowę dochodów (1727); chcą też aby śpiewali zawsze voce sonora (1726). Ważna uwaga, że jednego monitują za to, iż śpiewał z pamięci a nie z nut, oraz że intonował z pośpiechem (1704), a potem karę postanowili na niezachowujących nut w śpiewie (1748, 1779). Hymny według nut mają być śpiewane (1748), psalmy bez pośpiechu (1740, 1753). Ze sumieniem obowiązki chórowe spełniali widać także z sesyi na św. Wita r. 1757 odprawionej, na której dosyć o śpiewie rozprawiali, a między innemi zauważyli, iż niewiadomo przez kogo wszedł zwyczaj zaczynania siódmego tonu na sposób jak się zaczyna ton czwarty, co znoszą na zawsze i stanowią, aby śpiewać go własnemi jego nutami. W trzy lata potem, na takiejże kapitule swojej (1760), bacząc na dokładność śpiewu polecili, aby antyfony, responsorya i psalmy zaczynał rector chori, a gdyby pobił, poprawia go koadytor, gdyby i temu trafiło się zbłądzić, poprawi senior. W psalmach intonujący śpiewa do gwiazdki, dalej wiersz pierwszy kończą

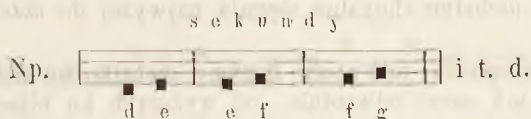
liśmy wyżej, lecz *oktawą* nazywamy wogóle każde ośm razem wziętych tonów, kolejno następujących po sobie, licząc je od któregokolwiek tonu skali muzycznej, np. od *D* do *d*; od *E* do *e*; od *F* do *f* i t. d.

Tony w obrębie skali nazywamy *stopniami* i, biorąc za podstawę oktawy którykolwiek ton skali (t. j. jako *pierwszy* ton oktawy), następujące po nim w kolejnym porządku nazywamy: *drugi*, *trzeci*, *czwarty*, *piąty*, *szósty*, *siódmy*, *ósmy*.

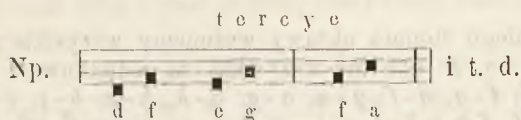
Przestrzeń pomiędzy stopniami czyli odstęp jednego stopnia od drugiego nazywamy *odległością muzyczną*, inaczej *interwalem*, których jest tyle w oktawie, ile w niej stopni liczymy, t. j. ośm. I tak, jeśli jednocześnie weźmiemy jeden i ten sam ton dwa razy, np. *CC*, *DD*, *EE* i t. d. takie dwa jednobrzmiące dźwięki nazywamy *unisonem* (*jednodźwiękiem*) czyli *prymą* (od łacińskiego *primus* co znaczy *pierwszy*).



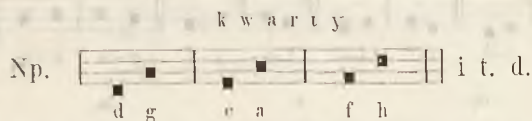
Jeśli weźmiemy bezpośrednio dwa dźwięki takie, które w oktawie po sobie następują, a więc co drugi, odstęp pomiędzy nimi nazywamy *interwalem sekundy* (od łacińskiego *secundus*—*drugi*).



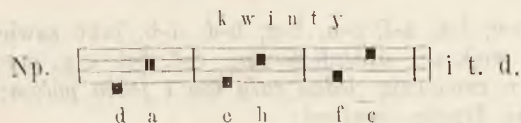
Jeśli weźmiemy dwa tony bezpośrednio, pomiędzy którymi ma miejsce jeden ton opuszczony, czyli co trzeci, taki odstęp tonów nazywamy *interwalem tercji* (od *tertius*—*trzeci*).



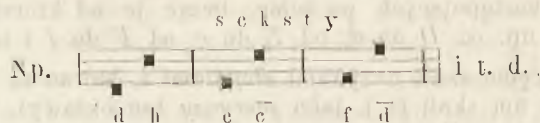
Dalej następstwo tonów co czwarty daje nam *interwał kwarty* (od *quartus*—*czwarty*).



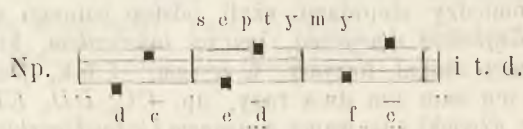
Co piąty—*interwał kwinty* (od *quintus*—*piąty*).



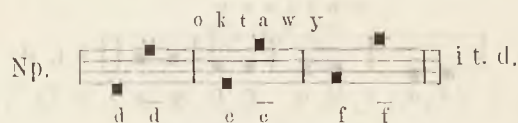
Co szósty—*interwał seksty* (od *sextus*—szósty).



Co siódmy—*interwał septymy* (od *septimus*—siódmy).



Co ósmy—*interwał oktawy* (od *octavus*—óśmy).

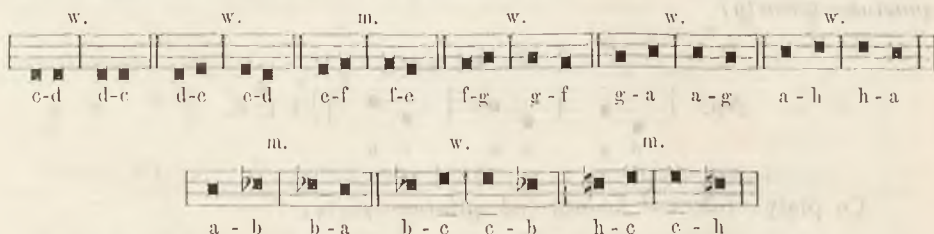


Jeżeli weźmiemy dalsze tony po za oktawę danego tonu, otrzymamy *intervale złożone*: *nony* (dziewiąty), *decimy* (dziesiąty), *undecimy* (jedenasty), *duododecimy* (dwunasty) i t. d., lecz tych prawie nie spotykamy w chorale, wszystkie bowiem melodye choralne sięgają najwyżej do *oktawy*, rzadko do *nony* lub *decimy*.

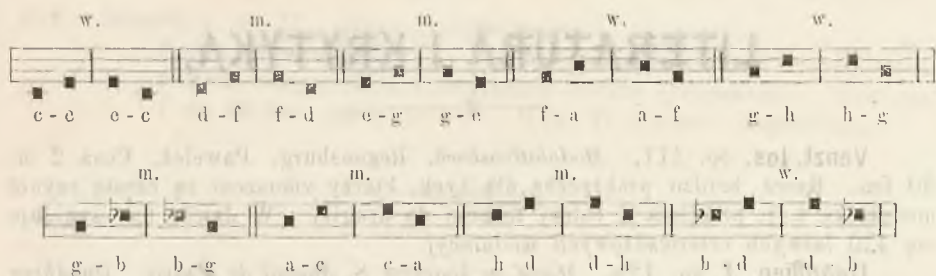
Interwale w sposób powyższy liczymy nie tylko od niższych ku wyższym tonom, lecz tak samo odwrotnie—od wyższych ku niższym: Np.



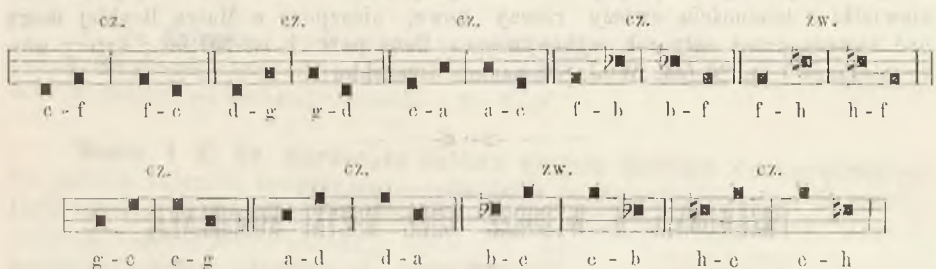
Jeżeli od każdego stopnia oktawy weźmiemy wszystkie powyższe interwale, przekonamy się, że one nie wszystkie są jednakowe. I tak *sekundy*: *c-d*, *d-c*; *d-e*, *e-d*; *f-g*, *g-f*; *g-a*, *a-g*; *a-b*, *b-a*; *b-c*, *c-b* są większe, aniżeli *sekundy*: *c-f*, *f-c*; *a-b*, *b-a*; *h-c*, *c-h*; pierwsze bowiem dają *całe tony*, ztąd nazywają się *wielkimi*, zaś drugie tylko *półnuty*, nazywają się *małymi*:



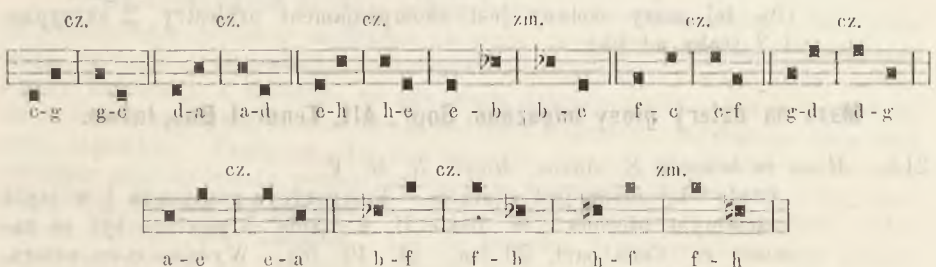
Tercye: *c-e*, *e-c*; *f-a*, *a-f*; *g-h*, *h-g*; *b-d*, *d-b*, jako zawierające w sobie *dwie całe tony*, są większe, aniżeli *tercye*: *d-f*, *f-d*; *e-g*, *g-e*; *g-b*, *b-g*; *a-c*, *c-a*; *h-d*, *d-h*, które zawierają *jeden cały ton i jeden półton*; ztąd pierwsze nazywamy *wielkimi*, drugie—*małymi*:



Kwarty: e-f, f-c; d-g, g-d; e-a, a-e; f-b, b-f, g-c, c-g; a-d, d-a; h-e, e-h, zawierające w sobie *dwa całe tony* i *jeden półton*, nazywamy *czystymi*, zaś większe od nich: e-b, b-e; f-h, h-f, ponieważ zawierają w sobie *trzy całe tony*, nazywamy *zwiększonymi* albo *nadmiarowymi* *), lecz tych w śpiewie się nie używa, jako interwali trudnych do trafiania głosem. Z tej to właśnie przyczyny, choć chorał nie zna znaków chromatycznych, jedynie w tym wypadku, jeśli w toku melodyi wypada interwał f-h, używa *bemola* (b) w celu obniżenia tonu *h* dla uniknięcia *nadmiarowej kwarty* (f-h):



Kwinty: e-g, g-e; d-a, a-d; e-h, h-e; f-c, c-f; g-d, d-g; a-e, e-a; b-f, f-b, zawierające w sobie *trzy całe tony* i *jeden półton*, nazywamy *czystymi*, zaś mniejsze od nich: e-b, b-e; h-f, f-h, jako zawierające mniej o półtonu, t. j. tylko *dwa całe tony* i *dwa półtony* nazywamy *zmniejszonymi*:



(D. c. n).

*) W teorii muzyki nazywa się *trytonem*.

LITERATURA I KRYTYKA.

Venzl, Jos. op. 111. *Modulationsbuch*. Regensburg. Pawelek. Cena 2 m. 50 fen. Rzecz bardzo praktyczna dla tych, którzy zmuszeni są często czynić modulacje t. j. przejścia z jednej tonacji do drugiej. - W dziele tem znajduje się 420 łatwych czterotaktowych modulacyj.

Quadflieg, J. op. 12b. *Missa in honorem S. Antonii de Padua*. Quadflieg napisał *responsorium* op. 11 *Si queris miracula*, którego motywów użył do mszy ku czci św. Antoniego Padewskiego. Msza jest kompozycją pięciogłosową z organem. Z racji tej, iż przedstawia pewne techniczne trudności, mogą ją większe i lepsze tylko wykonywać chóry. Cena part. 2 m. 50 fen., gł. 45 fen. Wyd. Junfermann. Paderborn.

Löhle, A. *Domine saluum fac regem*. W tekście zmienionem być musi invocamus na invocaverimus. Kompozycja nie trudna, napisana na cztery głosy mieszane. Cena part. i gł. 1 m. 20 fen. Wyd. J. A. Zumsteck. Stuttgart.

Strubel, J. op. 40. *Vesperae Votivae de B. Maria Virgine*. Dla wszystkich parafij kompozycja bardzo przydatna. Zwłaszcza tam, gdzie chór niewielki z trudnością ćwiczy rzeczy nowe, nieszpory o Matce Boskiej mogą być zawsze przez cały rok wykonywane. Cena part. 1 m. 80 fen.; cztery głosy mieszane 1 m. 20 fen. Wyd. Schwauna. Düsseldorf.

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze żałobne na 4 głosy mieszane: Sopr., Alt, Tenor i Bas, bardzo łatwe.

212. Troppmann, J. op. 9. *Requiem*.

Graduale, Tractus i wiele strof sekweny trzeba śpiewać z graduału, kompozycja ta bowiem nie zawiera tego. Cena part, 1 m. 20 fen.; 4 gł. 80 fen. Wyd. Pawelek. Regensburg, **Organ**.

(Do tej mszy dodany jest akompaniament orkiestry 2 skrzypiec i 2 trąby ad lib).

Msze na cztery głosy mieszane: Sopr. Alt, Tenor i Bas, łatwe.

213. *Missa in honorem S. Annae, Matris B. M. V.*

„Credo“ tej mszy jest choralne. Kompozycja przyjemna i w stylu kościelnym ułożona. W Basie II, w takcie 5 powinno być es zamiast e. Cena part. 50 fen.; gł. 40 fen. Wydawnictwo autora. Dahn. (Rheinphalz).

214. Bischoff, J. *Missa in honorem SS. Innocentium*.

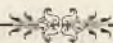
Msza może być wykonana i na dwa równe głosy. Bardzo jest przyjemną i do wykonania łatwą. Cena 1 m. **Organ**.

215. Diebold, J. op. 6a. *Missa „Te Deum laudamus“ in hon. S. Ambrosii*.

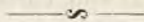
Kompozycja powyższa dla chórów, które śpiewają Molitorą, nie będzie przedstawiała żadnych trudności. Cena part. 1 m.; gł. 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.

216. Diebold, J. op 17. *Missa „O Sanctissima.“*

Motywy znanej pieśni „O Sanctissima,” spożytkował Diebold do napisania mszy pięknej i muzycznie dobrze opracowanej. Cena part. 1 m. 20 fen.; głosy 60 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.



ROZMAITOŚCI.



Bonn (nad Renem). Od 12 do 15 maja obchodził tutejszy chór kościelny „Münsterchor“ 25-letni jubileusz swego istnienia. 12 maja po poł. o 5 godz. oddano znakomicie wspaniałe oratorium Edgara Tinela „Św. Franciszek;“ 13-go maja na sumie odśpiewano mszę „O cruce“ 6 głos. Neker'a, 14-go, zaś Requiem 4 gł. Etta. Chór prowadzi p. Feliks Krakamp i jest jednym z najlepszych w zachodnich Niemiec.

† **Ze Szląska** (pruskiego). 6 czerwca zmarł w miasteczku Wartha ś. p. ks. dr. **Birnbach**, znany ze swych polemicznych prac przeciw księdzu Krutshkowi z Neisse, po krótkiej chorobie. R. I. P.

Mowa J. E. ks. Kardynała Hallera Księcia Biskupa Solnogradzkiego.

Na walnem zebraniu towarzystw cecylińskich w Solnogradzie dnia 5 grudnia 1897 roku, J. E. ks. Kardynał Haller wygłosił mowę pełną głębokich, jasnych, trafnych, ogólne zainteresowanie budzących myśli. Ponieważ mowa ta, prócz powyższych zalet, odznacza się przed innemi tego rodzaju okolicznościowemi przemówieniami, jeszcze i tem, że dostojny mówca czerpał swe praktyczne nader uwagi z własnego doświadczenia, tudzież, że bardzo dobitnie scharakteryzował muzykę z epoki jej upadku, wreszcie, że podał duchowieństwu wskazówki do przeprowadzenia reformy śpiewu na chórach kościelnych, dla tego podajemy ją w dosłownym przekładzie z regensburgskiej „Musica sacra.“

„Przedewszystkiem dziękuję założycielowi towarzystwa, tudzież wszystkim dotychczasowym prezesom za trudną ich pracę, jaką sprawom tegoż towarzystwa dotąd poświęcili. Doprawdy, towarzystwo św. Cecylii, wyrwało wiele zielska z niwy kościelnej, a zasadziło na niej wiele dobrych roślin. Nie mówię dzisiaj obszerniej o zasługach towarzystwa pod tym względem, wystarczy, że o nich tylko napomknę. Pamiętam z lat dawniejszych czasy, kiedy na chórach naszych kościołów rozbrzmiewały piosnki studenckie z podłożonym tekstem religijnym, i niektórzy muzycy do towarzystw cecylińskich nienależący, wymyślili sobie bóstwa, którym palili kadzidła. Takim bóstwem bywał najpierw sam kompozytor, ilekroć mu nie chodziło o chwałę Boską, ale o chwałę swoje, tudzież ilekroć nie przepisy liturgiczne, lecz bawienie ucha było modłą jego utworu.— Czasem znowu solista lub solistka grali rolę bóstwa, ilekroć popisywali się głosem swoim, wybierając w tym celu najefektowniejsze sola, a nie zważając czy tekst śpiewanego utworu na ten dzień przypada, czy nie—był może jakiś znawca lub wielbiciel ich tekstu w kościele, trzeba było pozyskać jego względy i pochwały. Podczas gdy przed ołtarzem dym z kadzielnicy. Zdarzało się często, że muzycy kościelni tworzyli sobie bałwany, którym siły swe poświęcali. Podobnie jak poganie, zamiast prawdziwemu Bogu, stworzeniom cześć oddawali

i modlili się do słońca, do gwiazd, do zwierząt i t. p.—tak na chwałę prawdziwego Boga w górę się wznosił, to muzycy padali wówczas na kolana przed stworzonymi bałwanami. Nieraz zażądał jeden z wpływowych parafian, by w niedzielę „wesoło na chórze zagrano“—i żądaniu jego stało się zadość. Komuż wtenczas grano: Bogu czy parafii? Bóstwem, któremu muzycy się kłaniali, była parafia.

Nasuwa się tu pytanie: jakim sposobem doszliśmy do takiego upadku muzyki kościelnej? Co było upadku tego przyczyną? Poszło to ztąd, że osoby które od Boga i Kościoła pieczę nad liturgią mają powierzoną, troskę i staranie o czystość tejże liturgii złożyli na osoby niepowołane. Kapłani, duszpasterze przestali troszczyć się o muzykę kościelną, pozostawili ją w rękach świeckich osób, które robiły z nią co tylko żywnie chciały. Tak być nie powinno. Kapłan chociażby nie znał się na muzyce, wiedzieć przecie powinien, jakiej muzyki kościół żąda, wiedzieć powinien, jaki tekst liturgiczny ma być pod melodyą na chórze wykonywaną podłożony i jakie teksty są dozwolone, albo przynajmniej cierpiane. Nie organista, nie śpiewacy, ale kapłan jest stróżem liturgii.

Jeszcze jedno zadanie mają kapłani. Powinni oni zwracać baczne oko na chór, by śpiewacy równie wzorowo się zachowywali, jak wierni w kościele.—Śpiewacy w ściślejszy pod pewnym względem z liturgicznymi obrządkami związek wchodzą, niż ci ostatni, i dla tego zachowaniem się swoim, milezieniem i pobożnością mają pokazać, że przejęci są wysokiem powołaniem swoim w domu Bożym.

Muzycy i śpiewacy, biorący udział w chórze kościelnym, winni dbać o to, by sprawowanie się ich poza kościołem nie zadawało kłamu słowom, które w kościele usta ich wygłaszają. Razu pewnego, odebrałem zażalenie na jednego członka z chórów kościelnych mej dycezyi, który niemoralnem życiem swoim gorszył parafian. Rozkazałem, by wydano go z chóru. Odpowiedziano, mi, że wszyscy inni członkowie są, jeśli nie gorsi, to przynajmniej tacy sami. Chciałem już powiedzieć:—„nie chce muzyki, wolę odprawić cię mszę świętą, niż cierpieć takie zgorszenie na chórze.“—Tego rodzaju muzycy nie chwalać bowiem Boga, lecz urągają ze świętego miejsca i z majestatu Pana najwyższego, którego śpiewem swoim wielbić powinni. Wolałem jednak zacheć, aż złe bardziej dojrzej i potem dopiero uczynić krok stanowczy. Po bliższem rozpatrzeniu sprawy pokazało się, że można było skandalu uniknąć, gdyby rzadca kościoła więcej o chór kościelny się troszczył i w początkach złemu energicznie zaradził, gdyby nie zamykał oczu na gorszące postępowanie śpiewaka kościelnego, lecz albo go zgromił, albo z chóru go usunął, skoro poprawić się nie chciał. Niechże tedy kapłani będą stróżami chóru kościelnego, niech pieczy nad moralnością śpiewaków z ręki nie wypuszczają. Spodziewam się, że im bardziej towarzystwo św. Cecylii rozwijać się będzie, tem większa pobożność i moralność wśród śpiewaków zakwitnie. Czysta muzyka kościelna, wyśpiewana pieśnią bogobojną, uszlachetnia i kształci serca śpiewaków. Ci ostatni, skoro do czystej muzyki kościelnej się przyzwyczają, uczują w duszy głębszą wiarę, która będzie im wskazówką życia i dźwignią moralności.

Jeszcze raz tedy dziękuję tym wszystkim, którzy do podniesienia towarzystwa się przyczynili. Bóg niech im wynagrodzi. Św. Cecylia niech nas ma i nadał w swej opiece, i niech sprawi swą przyczyną, by towarzystwo rozszerzyło się po całej dycezyi mojej i obfite zrodziło owoce doczesne i wieczne.“

Kursa organistowskie. Dla każdego organisty i miłośnika muzyki kościelnej ważną bardzo jest rzeczą odbywać w pewnych przeciągach czasu praktyczne ćwiczenia w sztuce świętej. Kursa organistowskie od dwóch lat urządzone w Warszawie, jakkolwiek nie wydały pożądaných skutków, wywarły

wszakże wrażenie potrzeby kształcenia się pomiędzy rzeszą organistowską. Wiedząc o tem z licznych listów, pisanych do Redakcyi Naszej, postanowiliśmy pomagać o ile sił starezy, tym pięknym organistów naszych zamiarom. Ogłosiliśmy kursa organistowskie, które odkładamy do Września. Okoliczności rozmaite kursa dwutygodniowe, ogłoszone przez Sekcyę muzyki kościelnej w Lipcu, były przeszkodą, dla których kursa te odbywać się będą nieco później.

Pomimo zaniechania ogłoszeń o kursach przyjechało kilkunastu organistów. Kierują się wszyscy przybywający tą myślą, iż, przy zmianie posady, Redakcyja tylko „Śpiewu Kościelnego” może świadczyć należyte o wartości kandydata.

Śpiew kościelny w Piotrkowie. Wpółśród nie bardzo wesółych wiesi, jakie o stanie reformy śpiewu, od czasu do czasu, dochodzą do wiadomości Redakcyi Naszej, wypada zaznaczyć fakt niezwyklej doniosłości. Piotrków, gród stary, nie za piękny, lecz i nie smutny, kilka posiada świątyń, w których Śpiew kościelny należne sobie odzyskał prawa. Okoliczności zrzędziły, że Redaktor Naszego „Śpiewu Kościelnego” sam o tem mógł się przekonać. Pominęmy milczeniem gościnność księży miejscowych, owaeye, jakie organiści Piotrkowscy przygotowali, nie należy to bowiem do sprawy reformy muzyki kościelnej. I chociaż wypadałoby podnieść gorliwość księży: Fulmana, Cwilonga, kan. Sałatynskiego i in. w przestrzeganiu praw liturgicznych Kościoła św., pracę mrówczą p. Kwiatkowskiego w uczeniu, kierowaniu chóru amatorskiego, jego zdolności i jako organisty zdolnego i niepośledniego kompozytora, tu wszakże wspominaemy o dwóch tylko rzeczach: o wykonaniu chorału i mszy Singenbergera i o ustawie chóru farnego w Piotrkowie.

Dnia 3 Czerwca, o godz. 6 rano, w kościele farnym, odprawioną została msza św. ku czei Najśłodszego Serca Jezusowego, jako w pierwszy piątek miesiąca. Mszę wykonał chór amatorski, dość liczny, pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego, organisty — dyrygenta miejscowego. Msza in hon. SS. Angelorum Custodum Singenbergera odśpiewana była bardzo dobrze. Sympatyczni i gorliwi śpiewacy posiadają już dobrą wprawę i nie tylko kompozycye na głosy nie przedstawiają dla nich trudności lecz i chorał gregoryański nie jest obcym dla nich. Odpowiedzi do mszy świętej były odśpiewane wymśnienie.

Miło jest modlić się, słuchając takich śpiewów w kościele, lecz przyjemniej jest jeszcze dla samych śpiewaków wielbić godnie głosem Pana nad Pany.

Rzadką a niemal niespotykaną jest stowarzyszenie się śpiewaków. Dość przytoczyć treść ustawy dosłownie i listę śpiewaczek i śpiewaków, by powziąć nader dodatniego przekonania o wartości chóru Piotrkowskiego.

Chór Amatorski przy kościele Farnym w Piotrkowie.

U S T A W A.

Dla członków Chóru Amatorskiego w Piotrkowie.

§ 1. Obowiązkiem jest śpiewaków bywać regularnie na lekeyach w dniach wyznaczonych przez ich Przewodnika i nauczyciela.

§ 2. Zachowanie się każdego śpiewaka być powinno moralne t. j. trzeźwe, skromne, i przyzwoite tak w kościele, na śpiewach, na lekeyach w szkole i pozatem miejscami.

§ 3. Nie dawać z siebie zgorszenia innym lecz być przykładnym, w przeciwnym zaś razie po dwukrotnem upomnieniu i nieposłuchaniu rad, przez władzę kościelną usunięty zostanie. Niniejsze zdanie odnosi się do obojga pól należących do chóru.

§ 4. Takim samym obowiązkiem wyżej wspomnianych jest bywanie w każdą niedzielę i święto na sumie i brać w śpiewie udział; również w ważniejsze święta na nieszporaach.

§ 5. Za nieprzybycie na lekcję obowiązują się płacić za każdy raz po 5 kop.

§ 6. Uwalnia od niniejszej zapłaty: 1) choroba, 2) wyjazd, 3) obowiązkowe zajęcia.

§ 7. Fundusz zebrany ze wspomnianych kar składać się będzie do skarbony znajdującej się na miejscu.

§ 8. Wyżej wspomniany fundusz należeć będzie do ogólnego rozporządzenia stowarzyszenia. Piotrków dnia 22 Września 1896 r.

(podpisano) Prezydujący *Ks. A. Salacinski*
Dyrektor *St. Kwiatkowski*
Sekretarz członek *Jarosiewicz*

Z O B O W I A Z A N I E.

My niżej podpisani obowiązujemy się do wypełniania wyżej przepisanych ustaw, na dowód czego własnoręcznym podpisem stwierdzamy.

Soprany. Matera Józefa, Grojec Wiktorya, Kulicka Józefa, Rykowska Helena, Paradecka Stanisława, Łągiewska Kazimiera, Słowińska Helena, Sliwińska Marya, Szajewska Władysława, Sierębska Felicya, Weber Anna.

Alty. Kwiatkowska Marya, Matera Julia, Paradecka Zofia, Kasińska Uptas W.

Tenory. Jarosiewicz Edward, Janczykowski Wiktor, Gorgiel Józef, Miśtrzak Józef.

Basy. Ruszezyński Gabryel, Celejowski Władysław, Kowalski Antoni, Paradecki Bolesław, Weber J., Godlewski Józef, Pardel Antoni.

Oprócz tego p. Kwiatkowski posiada dwa jeszcze chóry, składające się z małych dzieci: 38 dziewcząt i 31 chłopców. Śpiewa msze Edenhofera na 1 głos, Ave Maria ks. Surzyńskiego i „Cor Jesu“ na 2 głosy ks. Surzyńskiego.

Przy innych kościołach u Pijarów i Bernardynów organiści i chóry nie dają się uprzedzić w gorliwości p. Kwiatkowskiemu i jeżeli nie przewyższają umiejętnym wykonaniem chóru farnego to przynajmniej starają się postępować z nim ręką w rękę, trzymając się ściśle przepisów kościelnych.

Korespondencye:

Z Wilna.

Byłem w Niedz. Kw. z rana na nabożeństwie w Kościele św. Bartłomieja. Z prawdziwą przyjemnością wysłuchałem mszy ks. proboszcza A. Deksnisa. Sam celebans posiada ładny, donośny głos i śpiewa starannie (Prefację i Pater Noster recytuje wolno). Trzej śpiewacy z ex-chóru p. Glińskiego wykonali przygodne pienia przy ołtarzu i mszę na chórze: ruchome części recitando. Credo ze Mszy ks. Kowalskiego, Sanctus i Benedictus-Glińskiego. Zaciekawionym stanem muzyki w tak małym przedmiejskim kościółku, wstąpiłem w Wielką Sobotę i również usłyszałem i zobaczyłem wszystko *quoad litteram* rubrycystyczne. Szezere więc dzięki składamy sz. ks. proboszczowi, gorliwemu krzewicielowi świętego śpiewu. Mniejsze kościołki, o zasobach słabych i ich pokorni prefekci, uprzedzają często bogate katedry i kapitulne gremia. Zresztą to prawda stara jak świat, iż światło zwycięstw wychodzi od cichych a małych.

W kościele Dominikańskim panuje cisza... Dowiedzieliśmy się, że po śmierci regensa p. Glińskiego, śpiewacy ustąpili z chóru, ponieważ miejscowy proboszcz wziął niekompetentnego chłopaka za organistę. Czyżby chór gregoriański nie znalazł gdzie przytułku w którymkolwiek z 8 parafialnych wileńskich kościołów?

Largo.

Z Wilna.

Z wielką przyjemnością kreślę kilka słów niniejszej korespondencji. Przed kilku dniami wstąpiłem do seminaryjskiego kościoła św. Jerzego. J. E. Pasterz Stefan Zwierowicz błogosławił związek małżeński dra Raduszkiewicza z panną Turowską. Dla uświetnienia zaślubin zaproszono chór alumnów i orkiestrę katedralną. Alumni śpiewali na chórze, orkiestra zaś mieściła się z prawej strony kościoła, pomiędzy ścianą a ławami. Młodzi lewicy śpiewali tylko „Eccc Sacerdos” Thielen’a i „Veni Creator” Witta. Orkiestra reprodukowałą krótki Polonez: „Oto, Boże, sere tych dwoje”, Kyrie (?) i bardzo ładną aryę, tklivoromansową, powiem, narkotycznie zmysłową. Wykonywała ją sopranistka, p. Skarzyńska... Oprócz pochwały jako muzyk więcej dodać nie mogę; młoda śpiewaczka ma głos i umie śpiewać. Cóż, niestety—kiedy ten śpiew w kościele rozmarza tak dalece, że się nie widzi przed sobą świątyni i jej godła—krzyża.

Człek czuje całą potęgę technienia ziemi, czuje sztukę świecką, niecierpiącą z powagą chwili. Śpiewacy i muzycy dotąd są zmuszeni cierpieć nadużycia i popełniać je aż nie nastąpi zakaz. Lecz niestety. Złe omena widzę pod tym względem dopóty, dopóki orkiestra będzie zależała od H.—który, jak wiadomo, tamuje rozwój liturgicznej muzyki i tamuje szlachetne popędy dążności regensa p. Salnickiego i jego artystycznej, pełnej dobrych chęci, drużyny.

Ale, wpadam wbrew przyrzeczeniu w pesymizm. Zaznaczę więc fakta donioślejsze.

Młodzi klerycy w dzień św. Jerzego śmiało stanęli pod batutą kolegi, alumna Brazisa do wykonania niesporów falso-b., układu Glińskiego i mszy Wiltbergera. Towarzyszył na organie również wzmiankowany alumna Brazis, który z kolegami postanowił prowadzić dalej dzieło reformy, ustalonej przez ś. p. Joachima Glińskiego. Po wysłuchaniu mszy przekonaliśmy się, że fundamenta reformy w zakładzie duchownym są utrwalone i że przyszłe jej losy spoczywają w ręku umiejętnych miłośników świętego śpiewu. Ujemnych stron jest kilka, ale wszystkie łatwe do usunięcia, jako to: w figuralnym śpiewie za głośny organ i czasem powolne tempo; w chorale również rozwlekane deklamacyi, a czasem rozdzieranie neum. Odpowiedzi możnaby wykonywać żywo, raźnie.

Niechże Bóg łaskawy prowadzi kochaną młodzież lewicką szlakiem wspólnym z nowym rektorem ks. Bajko, znanym zaszczytnie miłośnikiem praw Kościoła.

Allegretto.

Ze Skrwilna, dycecyi Płockiej.

Skrwilno tak nazwane od rzeki Skrwy, wypływającej z jeziora tegoż nazwiska, o czem świadczy grodzisko, usypane na południowym brzegu jeziora, dziś wieś obszerna. Leży przy drodze z Bieżunia do Rypina, z małowniczem położeniem wśród lasów, dziś znacznie przetrzebionych, posiada kościół parafialny murowany, prawie de fundo wzniesiony pracowitą i troskliwą ręką ks. Donata Jędrzejkowskiego, od lat przeszło dziesięciu proboszcza parafii skrwileńskiej. W r. 1852 Maryan Ciszowski, dziedzic dóbr skrwileńskich, wznosił tu

świątynię murowaną na miejscu dawnego kościoła drewnianego. Z dawnego kościoła pozostał tylko ołtarz, umieszczony w bocznej nawie, a dziś prawie nie masz śladu po nim, gdyż ołtarz duży jest nowy, dwa boczne przybyły, i dwa również mają stanąć nowe.

Historja mało zapisała szczegółów o parafii i kościele skrwileńskim, której nawet ślady erekeji zaginęły, to tylko wiadomo, że podczas wojen szwedzi zamordowali księdza odprawiającego mszę św. w kościele tutejszym. Dość, że świątynia z 1852 r. była i za małą, i ulegała znacznej ruinie, bez stylu żadnego; ks. D. Jędrzejkowski wśród licznych przeszkód, kłopotów i umartwień, z nadwyrężeniem znacznem sił własnych, wznosił dwie wspaniałe frontowe wieżycy, domurował presbiterjum i dwie zakrystye, chór piękny, okna powiększył i żelazne obsadził, dach podniósł nowy, pokrył cynkiem, dał podłogę cementową, ozdobny ołtarz w stylu romańskim, piękną rzeźbioną ambonę, dwa boczne ołtarze, kilka feretronów, a naczyńia kościelne, aparata i bieliznę bądź odnowił i przerobił, bądź nowe budował kosztem parafii. Tak więc, wbrew ogólnemu oczekiwaniu i ku zdziwieniu wszystkich, stanęła przepiękna świątynia Pańska, w stylu romańskim, najwspanialsza w całym rypińskim i weale nazwaną być może „matrix“ innych kościołów, pod względem rozmiarów i imponującej swej wewnętrznej okazałości. Wiele tu wewnątrz potrzeba, na co wyjdzie najmniej z 10.000 rs., lecz skoro parafianie, bądź co bądźłożyli dotąd przeszło 20.000 rs., mamy nadzieję, że hojność ich i nadal nieustanie, byle dobry Bóg udzielił zdrowia i sił do tego zbożnego dzieła, ks. D. Jędrzejkowskiemu i p. Augustowi J., który radą i czynem znacznie wspiera zacnego proboszcza przy odnawianiu kościoła.

Kiedy więc świątynia Pańska w Skrwilnie wystrzeliła swemi wieżycami ku Niebu, na znak głębokiej wiary jej twórców, najpierwszem zadaniem było podnieść kult religijny w kościele, a to przez wzniesienie organów. Były wprawdzie dawne, których początku i biegu życia akta miejscowe nie podają, zupełnie zdezcelowane o 9-ciu głosach i do użytku niezdatne. W przeszłym tedy roku sprowadzono i ustawiono nowe organy za 2.200 rs., z Płocka, roboty p. Wacława Przybyłowicza, organmistrza w Płocku.

Organy te są systemu stożkowego o 12 głosach z miechem cylindrowym nowego systemu, z którego powietrze dostaje się za pomocą ryny drewnianej, umieszczonej wewnątrz organu. 776 piszczałek zapełniają wnętrze organów skrwileńskich; zrobione są one z angielskiej cyny. Klawiatura tak ulokowana, iż organista ma przed sobą cały widok ołtarza i kościoła, plecami więc obrócony do organów, debowa oprawa obejmuje klawiaturę zamykaną. W skład głosów wchodzi manual o 9-ciu i pedał o 3-ech głosach. *Palet* składają głosy: 1) Subbas. 16 stóp, 2) Violonczela 8 stóp, 3) Pryncypał bas. 8 stóp; *Manual* zaś (kryty) 1) Pryncypał, 8 stóp, 2) Octava 8 stóp.; 3) Burdon 16 stóp. 4) Gamba, 8 stóp, 5) Salicet, 8 stóp, 6) Picolo 2 stopy, 7) Burdon, 8 stóp; 8) Rorflet 4 stopy i 9) Mixture.

Oprawa z drzewa sosnowego, w stylu romańskim, odpowiadająca stylowi dużego ołtarza całego kościoła, przedstawiająca kształt olbrzymiej szafy o 3-ech drzwiach, raczej oknach, w których się mieści po 9 piszczałek z angielskiej cyny, osłania cały ten organ. Dwie rzeźbione główki aniołków nad oknami frontowej szafy i dwa aniołki z trąbkami u góry, oto cała ornamentacya zewnętrznej strony organów. Odmalowanie zaś ich nastąpi dopiero wtedy, jak będzie fundusz do ozdobienia wnętrza całej świątyni.

Jaka zaś jest wewnętrzna wartość tych organów, jak i strzydzkich, ocenić dosadnie nie potrafię, bo nie jestem specjalistą w tym zawodzie. Co się zaś tyczy organów skrwileńskich, przyjmował je na jesieni p. Szalowski, naucz. śpiewu i muzyki w nauczycielskiem seminaryum skępskiem od lat

blisko 30 i orzekł o ich dokładności. To tylko zarzucić by się im dało, że miechy nadzwyczaj ciężko się poruszają, i że szala zewnętrzna organów jest nieco za wąską w stosunku do długości chóru, który ma wygląd wspaniały, obszerny, długi, żądny, może tylko za niski stosownie do szerokości. Ale i te małoznaczące niedokładności można łatwo usunąć, zwłaszcza, gdy się doda np. boczne ornamentacje. Tyle o organach skrwileńskich.

Kończąc to krótkie sprawozdanie o śpiewie gregoriańskim w całym rypińskim w ogóle, o organach skrwileńskich to tylko dodać mogę, że ks. Jędrzejkowski, wznosząc je, jak zresztą i wspaniałą, w całej okolicy imponującą romańską świątynię na cześć Boga i pożytek swych owieczek, wzniosł sobie zarazem najpiękniejszy i wiecznotrwały pomnik, który przez długie wieki świadczyć będzie o jego gorliwości i zachowa w archiwach sere swoich parafian głęboką wdzięczność ku sobie, jako dobremu pasterzowi.

Ks. Walenty Załuski.

Z Ratysbony.

Często już przydarzyło mi się usłyszeć takie zdanie, jakoby redakeye pism traktujących muzykę kościelną w tym jedynie celu umieszczali repertuary rozmaitych chórów, aby tem zapełnić łamy swej gazetki. Tymczasem umieszczanie programów muzycznych ma cel weale niepośledni. Każdy bowiem miłośnik śpiewu liturgicznego chętnie śledzi postępy jakie się pojawiają tu i owdzie na polu świętej muzyki, raduje się i czuje się pobudzonym do wytrwałej pracy ku przeprowadzeniu reformy; powtórę zaś ogłoszone repertuary mogą innym chóróm służyć jako wzór, jak np. rozłożyć śpiewy na święta uroczyste i mniejsze, jak oddać chorałowi i kompozycyom wielogłosowym, co im się należy. W tej też jedynie intencji podaję niniejszem repertuar chóru katedralnego ratysbońskiego, który od 21 kwietnia do 9 ezerwca wykonał następujące kompozyceye *).

21 kwietnia: *Missa in hon. S. Marimi* (alt, tenor i bas z org.) ks. Haller'a. Grad. *Amavit* choraliter, Offert. *Justus ut palma* 4 gł. miesz. Haller'a. *Pange lingua* (procesya ezwartkowa) Honerlein na 4 gł., *Tantum ergo* 4 gł. męskie Haller'a.

24 kwietnia: *Missa „Lauda Sion“* 4 gł. Palestryny, Grad. *Cui Exspecto* choral., Off. *Transibo* 5 gł. Griesbacher'a.

27 kwietnia (urodziny króla bawar. Ottona): *Missa „De ascensione“* 5 gł. ks. Mitterera. Graduale i Offertorium choralnie, *Te Deum* 4 gł. z org. Engel.

28 kwietnia: *Missa VIII* 4 gł. z org. ks. Hallera, Off. *Ambulate* sopr. i alt z org. ks. Haller'a, *Pange lingua* 4 gł. Hallera.

1 maja: *Missa Papae Marcelli* (Palestryny) w 4 głosowem opracowaniu ks. Mitterera, Graduale choralnie. Off. *Lauda anima* 5 gł. Palestryny.

2 maja (40-letni jubil. biskup J. E. Księdza biskupa Ignacego ratysbońskiego **). *Ecce sacerdos* 6 gł. Ebnera, *Missa „Tu es Petrus“* 6 gł. Palestryny, Grad. „*Ecce sacerdos*“ choralnie, Off. *Inveni David* 4 gł. z org. Haller'a *Te Deum* 5 gł. z Org. Quera.

*) Introitus i Communio zawsze choralnie według autentycznego wydania Graduale Romanum (Ratysbony, Fryd. Pustet).

**) Dnia poprzedniego, w niedzielę 1 maja odbyła się w „domu katolickim“ tak zwanym „Erhardthaus“ uroczystość świecka, na którą J. Ekscelencya raczył przybyć osobiście; odśpiewano 3 utwory: Kothe'go, Hallera, Thielen'a, piękne przemówienia zaś wygłosili pp.: profesor gimn. Poellinger i Nickl, prezes tow. przemysłowców.

3 maja: *Missa Dominicalis III* 4 gł. z org. Mitterera, Off. *Dextera Domini* 4 gł. Mitterera, reszta zmiennych części choralnie.

5 maja: „*Missa in hon. S. Emmerami*” 4 gł. Griesbachera; Off. *Inveni David* sopr. i alt z org. Mitterera.

8 maja: „*Vidi aquam*” 5 gł. Hallera. *Missa „Simile est regnum”* 4 gł. Vitoria, Grad. i Offert. choralnie, po odśpiewaniu offertorium dodano motet 5 głosowy Palestryny *Jubilare Deo*.

12 maja: *M. Dominicalis IV* na gł. chłopięce i męskie z org. Mitterera, Off. *Ego sum panis* 4 gł. Mitterera, *Pange lingua* 2 gł. miesz. z org. Ebnera. *Tantum ergo* 4 gł. miesz. Mitterera.

15 maja: *Missa XI* 5 gł. Hallera, Off. *In virtute* 4 gł. Hallera.

19 maja: (Wniebowstąpienie Pańskie, celebrował tego dnia nuncyusz papieski w Monachium, J. Ekseeleney ks. Lorenzelli): *Ecce sacerdos* 6 gł. Hallera. *Missa „Ascendo ad Patrem”* (rocznie według tradycji w tym dniu wykonywana) 5 gł. Palestryny. *Alleluia* 5 gł. z org. Ortwein. Off. *Ascendit* 5 gł. Palestryny.

22 maja: *Missa XIII* 4 gł. Hallera, Off. „*Ascendit*” 4 gł. Hallera.

26 maja: *Missa „Ave mater amabilis”* 4 gł. Ebnera, Grad. i Offert. odśpiewano choralnie, a po offertorium dodano motet 4 gł. *O Rex glorie* L. Marenzio i *Pange lingua* 4 gł. Griesbachera. *Tantum ergo* 4 gł. Hallera.

28 maja (wilia Ziel. Świątek): „*Ecce sacerdos*” 5 gł. Ebnera. *Missa „Ecce ego Johannes”* 6 gł. Palestryny. *Alleluia J. Emitte* i Sekwencja „*Veni sancte spiritus*” odśpiewano na 4 gł. Mitterera, Off. *Confirma hoc* 5 gł. Rennera jun. (cokolwiek sentymentalnej jak nieomal wszystkie kompozycje organisty przy katedrze ratyśb.).

30 maja (II święto): „*Missa XIX in hon. S. Michaelis*” (najnowsza wspaniała msza księdza Hallera na 5 miesz. głosów). *Alleluia V Loquebantur* i Sekw. 4 gł. Mitterera, po odśpiewaniem choralnie offertorium dodano 6 głos. motet „*Dum complerentur*” Palestryny.

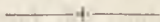
2 czerwca: *M. in hon. S. Caroli Borromaei* 4 gł. z org. Mitterera, *Tantum Ergo* 4 gł. męskich Hallera.

5 czerwca (urocz. Przenajśw. Trójcy): *Missa Sexti Toni* 5 gł. Crocego. Grad. *Benedictus es* 4 gł. Mitterera. po choralnem offertorium odśpiewano *Benedicta sit Sancta Trinitas* 5 gł. Croce, *Pange lingua**) 5 gł. Thielen'a. *Tantum ergo* 5 gł. Griesbachera.

9 czerwca (Boże Ciało): podczas sumy pontyfikalnej o 3/4 z *Missa brevis (De Apostolis)* 5 gł. Mitterera, w czasie procesyi uroczystej (Sanctissimum niósł ks. prałat dr. Kagerer w zastępstwie księdza biskupa) odśpiewano hymny i motety na 4 gł. z towarzyszeniem instrumentów dętych układu ks. Griesbachera (op. 19) i ks. Hallera (Hymni Eucharistici), na zakończenie *Tantum ergo* 6 gł. z towarzys. instrumentów dętych.

Ks. T. Poprawski.

sekr. akad. muz. w Ratysbonie.



*) W niedzielę po suchych dniach odprawia się w tunie ratysbońskim procesya cum Sanctissimo.

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозволено Цензурою. Варшава 6 Іюня 1893 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku